

z odpływów benzynowych. Powodem zaś było wrzucenie płonącej zapalki czy papierosa do miejsca ustępowego, który stoi w bezpośredniej łączności z ściekiem pralni.

Siła wybuchu rozsadziła ścieki kanałowe na dość dużej przestrzeni, bo nie tylko w pralni, ale i w paru sąsiednich domach, w szczególności w pobliskiej łaźni rzymskiej. Z wielkim hukiem, który wywołał w całej okolicy panikę, wyleciały w powietrze wielkie odłamy kamiennej posadzki, powypadały z brzękiem szyby w oknach i drzwiach. Ponadto wszczął się pożar. Na szczęście zjawiała się natychmiast straż ogniowa i ugasiła wnet płomienie. Ocalała też od groźnego niebezpieczeństwa magazyn benzyny, mieszczący się w bezpośrednim sąsiedztwie.

Szkody, wyrządzone wybuchem, są znaczne. Ofiarą wypadku padły dwie osoby. Robotnik, który spowodował wybuch i który zbiegł, bojąc się odpowiedzialności, oraz jedna z robotnic pralni.

Zjazd monarchów.

Nadeszła pora wycieczek monarszych i zjazdów politycznych. Na czele oczywiście — jak zawsze — Wilhelm Podróżnik, który nie mogąc usiedzieć na miejscu, wybrał się na północ w odwiedziny do Norwegii.

Podróż tę odbył na swym znanym jachcie „Hohenzollern“, który zawiózł go naprzód do Bergen. W miejscowości tej zjawiał się wnet potem król norweski Haakon, złożył wizytę cesarzowi niemieckiemu a następnie przyjął go na swoim statku, poczem obaj monarchowie wysiedli na ląd i w jednej z miejscowych restauracji spożyli śniadanie, w czasie którego nie obeszło się oczywiście bez toastów.

Po śniadaniu wrócił król Haakon do swej stolicy, Wilhelm Podróżnik zaś powędrował dalej na swym jachcie.

Najmłodszy panujący.

Nowy szach perski, Ahmed Mirza, którego portret podajemy w niniejszym numerze, wstąpił na „tron pawowy“ w warunkach dla swej ojczyzny bardzo niekorzystnych. Sam, jak wiadomo, rządzić nie będzie, bo ma dopiero skończonych lat jedenaście, ale i jego regent, Assad-ul-Mulk, trafił na czasy dla Persyi wielce trudne. Z jednej strony Rosya, z drugiej Anglia, a z trzeciej Turcja poglądają pożądliwym okiem na tę krainę, gdzie mieszczą się dotąd niewyzyskane skarby w ziemi, a która z powodu swego położenia geograficznego ma niesłychaną wartość dla państw wymienionych.

Na tem tle rozegrają się niezawodnie zacięte walki między interesowanymi, a jak zwykle, naj-

niewinniejszy padnie ofiarą. Persyę czeka los Polski, jeżeli jej obywatele nie potrafią inaczej się postawić, niż Polacy w XVIII. wieku.

Młody szach płakał, gdy mu oświadczone, że wstępuje na tron. Jest to niedobry omen, bo i Stanisław August był bardzo do płaczu skłonny.

Nasi przyjaciele we Francyi.

Budzą się we Francyi od pewnego czasu zamiary dla Polski sympaty. Odgrywa w tem z pe-

respondent szereg artykułów p. t. *Les trois Polonais*, które w roku przyszłym mają wyjść w książce, zatytułowanej *La Pologne sera. Polska będzie* — takie jest nasło, pod jakim pp. Leblondowie podjęli pracę o nas i naszych sprawach.

Mimo wiek swój młody, autorowie francuscy mają za sobą już przeszłość poważną. Ogłosili kilka tomów z dziedziny krytyki literackiej, między nimi kapitalną rozprawę o Leconte de Lisle'u, o ich współziomku, z wyspy de la Reunion, napisaną na podstawie materiałów nieznanych. Wydali też kilka powieści z życia kolonialnego i francuskiego, po-



Zjazd monarchów: Król Norwegii Haakon (1) podczas rozmowy z cesarzem Wilhelmem II (2).

wnością rolę fakt, że sprawa polska, od kilku lat bardziej żywo i bardziej wyraźnie wystąpiła na terenie polityki międzynarodowej. Ale w części — o czem zapominać nam nie wolno — zawdzięczamy to pewnej grupie cudzoziemców, którzy tak drogie niegdyś dla Francyi, imię Polski przypomnieli i ziomkom swoim wskazali postępowanie zgodne z tradycją dawną a interesem obecnym.

W tej grupie, zbyt licznej, aby wszystkie wymienić nazwiska, pp. Marius i Ary Leblondowie zasłużyli sobie na szczególne z naszej strony wyróżnienie: oni to, po powrocie z podróży po Polsce, podjęli projekt wystawienia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, im zawdzięczamy ukonstytuowanie się komitetu Franko Polskiego, założonego w porozumieniu z Biurem prasowym Rady Narodowej, a mającego na celu zbliżenie intelektualne Francyi z Polską. Pp. Leblondowie rozpoczęli w miesięczniku pn. *Le Cor-*

wieści zdrowych, pełnych wiary w przyszłość, o głębokim podkładzie ideowym, z dużym odcieniem sentymentalizmu, a jednocześnie napisanych z talentem, pięknym i barwnym językiem.

Jubileusz uniwersytetu lipskiego.

W ostatnich dniach lipca obchodził uniwersytet lipski uroczystość pięćsetletniego istnienia. W roku 1409 udzielił papież Aleksander V. zezwolenia na założenie w Lipsku wszechnicy, jak ją wówczas nazywano, *Studium generale*, a założycielami byli landgrafowie Turynii i margrabiowie Miśni: Fryderyk i Wilhelm. Z biegiem czasu zdobyła sobie *Universitas studii Lipsiensis* pierwszorzędne znaczenie, a dziś pomiędzy uniwersytetami niemieckimi ustępuje pierwszeństwa tylko wszechnicy berlińskiej i monachijskiej.

Już w pierwszym roku istnienia liczył ten zakład 368 immatrykulowanych słuchaczy, dziś liczba ich wzrosła do 4581, ciało profesorskie, które w r. 1580 składało się z 23 członków, dziś ma ich 235.



Najmłodszy panujący: Szach perski Ahmed Mirza.



Nasi przyjaciele we Francyi: Marius i Ary Leblondowie przy pracy.